



- Nocna Droga Krzyżowa 2026 - **„Panie, uczyn mnie narzędziem Twojego pokoju”** *(Rok św. Franciszka z Asyżu)*

Bracia i Siostry,

idziemy nocą. W ciszy, która nie jest pustką, ale przestrzenią spotkania z Bogiem. Św. Franciszek pokazał nam, że Bóg mówi wtedy, gdy człowiek zaczyna milczeć. Dlatego ta droga nie jest wydarzeniem, nie jest pokazem pobożności. To jest pielgrzymowanie serca.

Wyruszamy z Tenczyna. Przechodzimy przez Lubień. Dochodzimy pod krzyż w Krzeczowie. Wracamy przez miejsce pamięci bł. ks. Michała Rapacza. Ale prawdziwa droga dzieje się w nas. Każdy z nas niesie coś, czego nie widać: swoje zmęczenie, pytania, niepokoje, może grzech, może pragnienie zmiany.

Św. Franciszek wpatrywał się w Ukrzyżowanego godzinami i powtarzał: „Kim jesteś, Boże, a kim ja jestem?” Niech ta noc pomoże nam postawić to samo pytanie.

I. Jezus na śmierć skazany

Jezus stoi przed Piłatem. Milczy. Nie dlatego, że nie ma racji — ale dlatego, że oddaje się w ręce Ojca.

Prawda stoi bezbronna wobec hałasu. Piłat pyta: „Cóż to jest prawda?” A Prawda stoi przed nim — milcząca. Jezus nie broni się. Nie walczy o swoje dobre imię. Oddaje się w ręce Ojca. Przyjmuje wyrok niesprawiedliwy, aby wypełnić wolę Boga. To jest pokora Syna.

Św. Franciszek z Asyżu uczył, że prawdziwa pokora polega na przyjęciu tego, kim jesteśmy przed Bogiem — bez udawania, bez szukania ludzkiego podziwu. Sam był wyśmiewany. Uznany za nierozsądnego. Stracił uznanie świata, ale zyskał wolność serca.

Panie, gdy jesteśmy niezrozumiani, gdy ktoś nas ocenia, gdy czujemy się niesprawiedliwie potraktowani — strzeż naszego serca przed gniewem. Naucz nas szukać Twojego spojrzenia bardziej niż ludzkiego uznania. Daj nam pokorę, która rodzi pokój.

Jezu skazany niesprawiedliwie, ucz nas pokory silniejszej niż osąd świata. Naucz nas stać przy prawdzie – spokojnie, bez hałasu, z sercem zakorzenionym w Ojcu.

II. Jezus bierze krzyż

Krzyż zostaje położony na Jego ramiona. Jezus nie wyrywa się. Nie protestuje. Nie mówi: „To niesprawiedliwe.” Nie mówi: „To za dużo.” Pochyla się i bierze. Krzyż nie został Mu narzucony. Został przyjęty.

Św. Franciszek nie szukał cierpienia. Ale kiedy zrozumiał, jak bardzo Chrystus go umiłował, zapragnął iść Jego drogą — drogą ubóstwa, prostoty, pokory. Nie dlatego, że była łatwa. Dlatego, że była prawdziwa.

Panie, każdy z nas ma swój krzyż. Czasem jest nim choroba. Czasem relacja, która boli. Czasem własny charakter, z którym trudno sobie poradzić. Często chcemy krzyż poprawić, skrócić, zamienić na lżejszy. A Ty uczysz nas go przyjmować. Nie wszystko w życiu rozumiemy. Nie wszystko jest sprawiedliwe. Nie wszystko jest łatwe. Ale jeśli niesiemy to z Tobą — krzyż przestaje być tylko ciężarem. Staje się drogą przemiany.

Panie, daj nam łaskę przyjęcia tego, czego nie wybieramy. Naucz nas nie buntować się przeciw każdej trudności. Spraw, abyśmy nie uciekali od odpowiedzialności.

Jezu, który bierzesz krzyż dla mnie, daj mi odwagę wziąć mój krzyż i iść za Tobą.

III. Jezus upada po raz pierwszy

Bóg upada na ziemię. To wstrząsające. Pierwszy upadek boli najbardziej. Rozczarowuje.

Jak bardzo boimy się upadków. Wstydzimy się ich. Ukrywamy je. Udajemy, że wszystko jest w porządku. A Jezus nie udaje. Upada — i powstaje. Nie dlatego, że jest silniejszy fizycznie, ale dlatego, że ufa Ojcu.

Św. Franciszek mówił, że człowiek jest tyle wart, ile jest w oczach Boga — i nic więcej. Nie tyle, ile osiągnie. Nie tyle, ile wytrzyma. Nie tyle, ile inni o nim powiedzą.

Panie, ile w nas takich pierwszych upadków. Pierwsze rozczarowanie sobą. Pierwsza porażka, która burzy obraz własnej siły. Pierwszy poważny grzech, po którym odkrywamy, że nie jesteśmy tak mocni, jak myśleliśmy.

Jezu, gdy upadamy — daj nam odwagę powstawać. Naucz nas pokory, która nie poddaje się rozpacz. Spraw, abyśmy po każdym upadku wracali do Ciebie.

Jezu upadający pod krzyżem, gdy leżymy w prochu naszych błędów — daj nam wiarę, że Twoja ręka jest bliżej, niż myślimy.

IV. Jezus spotyka Matkę

Ich spojrzenia się spotykają. Nie pada ani jedno słowo. Miłość nie potrzebuje wyjaśnień. Maryja widzi zranione ciało Syna, widzi ciężar krzyża, widzi niesprawiedliwość. A jednak nie zatrzymuje Go. Nie krzyczy. Nie buntuje się. Trwa.

Św. Franciszek miał szczególną cześć dla Maryi, bo widział w Niej najdoskonalsze ubóstwo ducha — całkowite „tak” wypowiedziane Bogu. Ona nie wybrała cierpienia, ale wybrała wierność.

Panie, daj nam serce wierne jak serce Maryi. Naucz nas trwać przy Tobie wtedy, gdy Twoje drogi są dla nas niezrozumiałe. Naucz nas być przy drugim człowieku w jego cierpieniu — jako ci, którzy kochają. Spraw, abyśmy w chwilach próby nie uciekali od krzyża, lecz stali pod nim z wiarą, że nawet tam rodzi się zbawienie.

V. Szymon pomaga nieść krzyż

Szymon został zatrzymany. Nie planował spotkania z Jezusem. Nie chciał być bohaterem. Został przymuszony. Szymon bierze krzyż. Może z niechęcią. Może z buntem. Ale niesie. I nie wiemy, w którym momencie przymus stał się łaską. Czasem tak właśnie działa Bóg. Wchodzi w nasze plany. Zatrzymuje nas. Stawia przed nami czyjś ciężar.

Św. Franciszek uczył braci, że prawdziwa radość nie polega na sukcesie ani uznaniu, ale na cierpliwym znoszeniu trudności dla miłości Chrystusa. Służba nie zawsze jest wygodna. Często przychodzi nie w porę. Wymaga rezygnacji z siebie.

Panie, spraw, abyśmy nie uciekali od odpowiedzialności za innych. Daj nam serce gotowe pomóc, nawet gdy jesteśmy zmęczeni. Niech nasza pomoc będzie cicha i pokorna.

VI. Weronika ociera twarz Jezusa

Weronika wychodzi z tłumu. Nie zatrzyma krzyża. Nie zmieni wyroku. Nie ocali Jezusa od cierpienia. Ale zrobi to, co może. Ociera Jego twarz. Musiała przełamać strach przed żołnierzami, przed wyśmianiem, przed tym, że zostanie zauważona. Miłość zawsze wymaga odwagi.

Św. Franciszek mówił, że miłość zaczyna się tam, gdzie przestajemy się brzydzić cudzą biedą. Gdy spotkał trędowatego, najpierw czuł wstręt. Potem zbliżył się. A gdy go ucałował — jego serce zostało przemienione. To nie jest wielki czyn w oczach świata. To jest czułość wobec Boga.

Panie, ile razy stoimy w tłumie i tylko patrzymy. Ile razy widzimy czyjeś upokorzenie, samotność, rozpacz — i odwracamy wzrok. Ile razy mówimy: „To nie moja sprawa”.

Daj nam serce, które nie boi się podejść bliżej. Spraw, abyśmy umieli dostrzec Twoje oblicze w twarzy chorego, samotnego, wyśmianego, odrzuconego. A może — także w kimś bardzo bliskim, kogo przestaliśmy słuchać.

Panie, spraw, abyśmy nie byli tylko widzami cudzej męki. Uczyn nas ludźmi, którzy wychodzą z tłumu.

VII. Jezus upada po raz drugi

Drugi upadek boli bardziej. Bo już wiemy, że jesteśmy słabi. To nie pierwszy błąd. Nie pierwszy grzech. Nie pierwszy raz, kiedy obiecywaliśmy, że będzie inaczej.

Św. Franciszek nie budował swojej świętości na doskonałości, ale na nieustannym powracaniu do Boga. Powtarzał braciom: „Zaczynajmy od nowa.”

Panie, gdy wracają te same słabości, gdy czujemy zniechęcenie, gdy myślimy, że już nic z nas nie będzie — daj nam odwagę kolejnego początku. Naucz nas cierpliwości wobec siebie. Spraw, abyśmy bardziej ufali Twojej łasce niż własnym postanowieniom.

VIII. Jezus pociesza płaczące niewiasty

On sam cierpi. A jednak zatrzymuje się przy innych. Własny ból nie zamyka Mu serca. To jest miłość dojrzała — taka, która nie skupia się tylko na sobie.

Św. Franciszek chciał, by bracia byli ludźmi pokoju. Nie ludźmi narzekania, nie ludźmi ciągłego skupienia na swoich krzywdach.

Panie, gdy przeżywamy trudności, nie pozwól nam zamknąć się w sobie. Naucz nas widzieć cierpienie innych. Spraw, abyśmy potrafili powiedzieć dobre słowo, gdy ktoś obok traci nadzieję. Bo może właśnie w chwili naszego zmęczenia ktoś potrzebuje naszego światła.

IX. Jezus upada po raz trzeci

To już granica wytrzymałości. Ciało nie chce iść dalej. Serce bije ciężko. Droga wydaje się bez sensu. Trzeci upadek to moment, w którym człowiek może powiedzieć: „Nie dam rady.”

Św. Franciszek pod koniec życia był schorowany, niemal niewidomy, cierpiał. A jednak śpiewał „Pieśń słoneczną”. Nie dlatego, że nie bolało. Ale dlatego, że ufał.

Panie, gdy czujemy się wyczerpani — fizycznie, duchowo, psychicznie — podtrzymaj nas. Gdy nie mamy już słów modlitwy, módl się w nas. Spraw, abyśmy nie pomylili zmęczenia z brakiem sensu.

X. Jezus z szat obnażony

Zostaje Mu odebrane wszystko. Stoi obnażony wobec tłumu, wobec szyderstwa, wobec spojrzeń pełnych pogardy. Jezus nie broni się. Nie zasłania. Nie szuka ratunku.

Pozwala się огоłocić ze wszystkiego — aby pokazać, że Jego godność nie zależy od tego, co posiada, ani od tego, co mówią o Nim ludzie. Jego godność pochodzi od Ojca. Św. Franciszek stanął nagi przed biskupem, oddając wszystko ojcu ziemskiemu, by należeć tylko do Ojca w niebie. To nie był gest buntu. Franciszek odkrył, że dopiero człowiek огоłoczony może być naprawdę wolny.

Panie, ile w nas lęku o to, jak wyglądamy w oczach innych. Ile przywiązania do opinii, do wizerunku, do rzeczy, które mają nas zabezpieczyć. Ile energii wkładamy w to, by nie zostać „odsłoniętym”.

Naucz nas ubóstwa serca. Uwolnij nas od potrzeby ciągłego udowadniania swojej wartości. Spraw, abyśmy potrafili stanąć przed Tobą tacy, jacy jesteśmy naprawdę.

Jezu огоłoczony — ucz nas wolności.

XI. Jezus przybity do krzyża

Rozciągają Jego ręce. Przebijają dłonie i stopy. A jednak z krzyża Nie słyszymy przekleństwa. Słyszymy modlitwę: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią.”

Św. Franciszek godzinami wpatrywał się w Ukrzyżowanego. Nie patrzył na krzyż jak na symbol, ale jak na objawienie miłości Boga. Na górze Alwerni otrzymał stygmaty — nie jako nagrodę, ale jako znak zjednoczenia z Tym, którego tak bardzo umiłował. Franciszek zrozumiał, że krzyż nie jest znakiem porażki. Jest pieczęcią miłości.

Panie, naucz nas modlitwy za tych, którzy nas ranią. Nie pozwól, aby krzywda zatwardziła nasze serca. Daj nam łaskę miłości, która jest silniejsza niż zranienie.

Naucz nas przebaczać z serca. Naucz nas nie odpowiadać złem na zło. Daj nam łaskę modlitwy za tych, którzy nas ranią. Bo krzyż nie jest miejscem zemsty. Krzyż jest miejscem miłości do końca.

Jezu przybity do krzyża, rozciągnij także nasze serca — aby były zdolne kochać szerzej, głębiej, wierniej.

XII. Jezus umiera na krzyżu

Zapada cisza. Niebo ciemnieje. Ziemia drży. Jezus oddaje ducha. Wydaje się, że zło wygrało. Że miłość przegrała. Ale właśnie w tej chwili dokonuje się największe zwycięstwo.

Św. Franciszek wpatrywał się w Ukrzyżowanego tak długo, aż zrozumiał, że krzyż nie jest tragedią — jest objawieniem miłości Boga. Franciszek płakał pod krzyżem, bo odkrył, jak bardzo jest kochany.

Panie, gdy przeżywamy swoje „umierania” — stratę, chorobę, rozpad relacji, rozczarowanie — nie pozwól nam zwątpić. Daj nam wiarę, że Ty jesteś nawet w ciszy. Naucz nas ufać, że po Wielkim Piątku przychodzi poranek.

Spraw, abyśmy pod krzyżem nie byli tylko widzami. Abyśmy pozwolili tej miłości dotknąć naszego serca. Bo jeśli On oddał życie za mnie — to znaczy, że jestem bezgranicznie kochany.

Jezu umierający za mnie, uczyn moje życie odpowiedzią na Twoją miłość.

XIII. Jezus zdjęty z krzyża

Ciało Jezusa zostaje zdjęte z krzyża. Maryja bierze Syna w ramiona. To nie jest już Dziecię z Betlejem. Nie słyszymy Jej krzyku. Nie słyszymy oskarżeń. Jest milczenie, przeżywane z wiarą, która nie rozumie wszystkiego, ale ufa.

Św. Franciszek godzinami trwał przed Ukrzyżowanym. Nie szukał w krzyżu emocji. Szukał prawdy o miłości Boga. Uczył braci, że pod krzyżem rodzi się prawdziwa pokora.

Panie, gdy nasze życie wydaje się poranione i bezradne, naucz nas trwać przy Tobie. Panie, gdy trzymamy w sercu coś, co boli — naucz nas przynosić to Tobie.

Spraw, abyśmy pod krzyżem uczyli się miłości cichej, wiernej, pokornej. Miłości, która nie domaga się wyjaśnień, ale pozostaje przy Tobie.

Maryjo, Matko stojąca pod krzyżem, ucz nas wiary w godzinie próby.

Jezu zdjęty z krzyża, przyjmij nasze serca i naucz nas ufać.

XIV. Jezus złożony do grobu

Kamień zostaje odsunięty. Wszystko wydaje się zakończone. Grób to miejsce ciszy. Ciszy, która boli. Ciszy, w której nie ma odpowiedzi.

Św. Franciszek nie bał się ciszy. Wiedział, że Bóg działa także wtedy, gdy człowiek nic nie widzi i nic nie czuje. Franciszek żył nadzieją zmartwychwstania. Wiedział, że wszystko, co oddane Bogu, nie jest stracone

Panie, spraw, aby ta nocna droga nie była tylko wysiłkiem ciała. Niech stanie się początkiem przemiany serca. Niech wracając do domu będziemy bardziej pojednani, bardziej pokorni, bardziej braterscy.

Naucz nas żyć tak, aby inni widząc nasze życie mogli powiedzieć: „Ci ludzie znają Chrystusa.”

Zakończenie Nocnej Drogi Krzyżowej

Stajemy pod krzyżem. Krzyżem, który przypomina, że miłość jest silniejsza niż przemoc, a prawda silniejsza niż lęk. Tu, w ciszy nocy, łatwiej zrozumieć św. Franciszka, który wołał: „Bóg mój i wszystko”. On wiedział, że kto ma Boga, ten ma wszystko — nawet jeśli nie ma nic.

Przechodząc przez miejsce pamięci bł. ks. Michała Rapacza, patrzymy na świadectwo kapłana, który nie cofnął się przed krzyżem. Nie wybrał bezpieczeństwa. Wybrał wierność. Jego życie pokazuje nam, że Ewangelia nie jest teorią — jest drogą, którą trzeba przejść do końca.

Dziś, wracając do domu, nie wracamy tacy sami. Krzyż nie jest już tylko znakiem — stał się zaproszeniem. Zaproszeniem do życia prosto. Do przebaczenia szybciej. Do kochania więcej. Do ufania mocniej.

Św. Franciszek uczył, że pokój zaczyna się w sercu człowieka pojednanego z Bogiem. Jeśli chcemy zmieniać świat — zacznijmy od własnego serca. Jeśli chcemy pokoju — bądźmy jego narzędziami.

Panie, spraw, abyśmy po tej nocy nie byli tylko uczestnikami drogi, ale świadkami Twojej miłości.

Niech nasze życie stanie się modlitwą. Niech nasze czyny staną się Ewangelią. Niech nasza codzienność stanie się drogą do świętości.

Święty Franciszku z Asyżu – módl się za nami. Błogosławiony księżu Michale Rapaczu – módl się za nami. Amen.



Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.



Kod do strony

<https://tenczyn.kapucyni.pl/nocna-droga-krzyzowa-2026/>

Tam znajdziesz rozważania w wersji audio i teksty w wersji elektronicznej oraz możliwość nawigacji do poszczególnych stacji.

Informacje dotyczące miejsc stacji Drogi Krzyżowej

- **Stacja I** – Lubień, kapliczka przy wjeździe na rolę Górniówka (dawniej na przeciwko stał fotoradar)
- **Stacja II** – Lubień, przystanek (miejsce wypadku węgierskich motocyklistów)
- **Stacja III** – Lubień, Skwer pamięci bł. ks. Michała Rapacza (następnie skręt w lewo w stronę cmentarza)
- **Stacja IV** – Lubień, cmentarz (wejście od tyłu)
- **Stacja V** – Lubień, Urząd Gminy (przejście przez most w stronę Smugawy)
- **Stacja VI** – Lubień, kaplica na Smugawie
- **Stacja VII** – Lubień, Smugawa, kapliczka przy domu 1187 (naprzeciw domu nr 769)
- **Stacja VIII** – Lubień, Smugawa, kapliczka przy bramie nr 329
- **Stacja IX** – Krzeczów, kościół
- **Stacja X** – Krzeczów, Krzyż Papieski
- **Stacja XI** – Krzeczów, kapliczka przy domu nr 164
- **Stacja XII** – Krzeczów, kapliczka Chrystusa Frasobliwego
- **Stacja XIII** – Tenczyn, krzyż na skarpie przed rolą Matlakową
- **Stacja XIV** – Tenczyn, miejsce pamięci bł. ks. Michała Rapacza

Zakończenie – powrót do kościoła w Tenczynie (wejście od strony plebanii).

